

ROZMAITOŚCI.

Nieznaný list Adama Mickiewicza ¹⁾.

Rzym.

Kochany Józefie! Tydzień mija jak się dowiedziałem o śmierci Cypryana. Nie miałem siły wziąć się zaraz do pióra. Wiadomość przysłała aż z Białocerkwi od Zaleskiej. Wy już zupełnie zaniedbałicie mnie. Może nie chciałeś zasmucać... ach kochany Józefie, takie okropne nowiny robią mię niespokojnym o Was; donieście przynajmniej, że żyjecie. Prawda, że do ciebie nie pisałem. Jeden jestem, Was kilku. Pisząc o interesach do Petersburga, mówię i o podróży i proszę aby tobie każdy list udzielano, co Franciszek przyrzekł. Muszę przytém i w inne strony, w innych zdarzeniach pisywać i odpisywać. Krzyczą na mnie, a ja już na cztery listy nie mam odpowiedzi z Petersburga. Ostatnie pismo ztamtąd było datowane w Nowem-brze. Znasz mnie dobrze, a raczej znamy się dobrze, jesteś więc pewny, że choć nie często rozmawiamy, serce moje zawsze jednostajnie bije dla ciebie; mam zaś taką naturę, iż w oddaleniu jeszcze więcej kocham. Proszę cię, pisz do mnie prosto do Rzymu, *Via monte Brionro, palazzo Ferrucci delle Princepezza de Volkonsky*. Listy zawsze mnie znajdują. Przyślij mi swój adres. Opisz mi szczegółowo ostatnie chwile jednego z naszój, coraz szczuplejszój rodziny. Z niewymowną boleścią myślę, że jego położenie względem Karoliny musiało przyczynić się do zrujnowania jego zdrowia. To szlachetne i nowe serce nie wytrzymało pierwszój namiętności. Donieś mi o Onufrach i Budrewiczu. Jak Wam tam być musi smutno, jak mię ta myśl mgłą otacza i zaśłania Włochy. Przeznaczenie, jeśli mi co udzieli, musi najprzód jak Harpia dary swoje zatruć. O podróży nie mogę pokrótce pisać. Z Niemiec, oprócz widzenia Szwajcaryi Saskiej, Getego i Schlegla, nic nie skorzystałem. Okolice Renu i Szwajcaryi zostawiły wspomnienie lekkie i piękne, i niewyraźne jak sny. Włochom więcej winien będę. Otwierają się powoli zmysły moje dla sztuk, które oceniać i rozeznawać pocynam. Pomaga mi wiele jeden artysta Polak, Stattler, którego zdania przemawiają do mnie i wzbogacają mnie. Bogactwa sztuk

¹⁾ Dnia 26 listopada r. b. przypadała rocznica zgonu tego wielkiego poety, w dniu tym zaczynamy druk powyższego listu, który odświży w pamięci naszój twórcę *Pana Tadeusza*. Pochodzi on ze zbiorów Seweryna Gołębiowskiego.

Frzyp. Red. B. W.

przechodzą wszelkie wyobrażenia; wszystkie galerie z tamtęj strony Alp są dzieciństwem. O starożytnym Rzymie chyba bym pisał wierszami. Dlaczegoż tu nie jesteś zemną decyfrować napisy na trumnie w której leżą kości Scypiona, przechadzać się między tysiącami inskrypcyi tak pięknych i czytelnych, jak gdyby wczora wyrzeżane były, i widzieć na obeliskach napisy Augusta, i na łuku tryumfalnym świecznik jerozolimski. Koloseum, którego i ten kawał muru oceniony, kosztowałby dziś 19 milionów franków! i. i.; niema sposobu tych wykrzykników zakończyć. Od dwu lub trzech tygodni mamy przecie stałą piękną wiosnę, jak nasz maj. Natchnienia poetyckiego nigdy nie miałem, zamroczony i rozerwany mnóstwem przedmiotów, które się nie prędko skryształizują i w warstwy ułożą. Muszę też wyrzucić na papier część teoretycznych a raczej praktycznych myśli o sztuce, już gotowych. Nie pisałem dotąd, bo w stancyi tak było zimno, żem siedział w płaszczu. Mam zamiar pojechać ztąd do Neapolu, a może bym mógł wyrachować dosyć pieniędzy i zwiedzić Egipt: to ostatnie wątpliwe. Zdrowie dobre mi służy, ale tęsknię więcej niż dawniej do kraju i do Was. Chciałem pisać do Karoliny, ale nie wiem, co się po tym okropnym wypadku stało, co ona myśli i co się z nią dzieje. Jeśli bywasz u niej, napisz mi szczerze twoje myśli i rady. Ja nic jej nie przyrzekałem, a teraz okoliczności bardziej nas rozdzieliły. Wszakże chcę twój głos usłyszeć; napisz szczerze i bez ogródki. Bądź zdrów, kochany Józiu. Śmierć przyjaciół naszych przebudziła mię ze snu nadzieją. Czyż tylko będziemy wzdychać do Jerozolimy naszego powrotu i wspólnego razem życia, umierając po jednemu? Nie zapomnij donieść mi o stanie twoich finansów. Polecam cię Bogu. Onufra uściśnij. Kłaniaj Kuszelewym. List pani Kuszelew w Dreźnie odebrałem. Kozłowskiemu kłaniaj. Interes księdza powinien przyjść drogą urzędową, a wtenczas najłatwiejby się zrobił, wszelakoż niechaj przysłaż notę urodzenia i t. d. i żądań swoich.

Twój Adam.

Adres: *Józef Jeżowski w Moskwie* (odebrany 4 marca 1830 r).